№ 27. Kraków 2 Lutego — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą w p r o s t do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „p r e n u m e r a c y j n e p i e n i ą d z e“.

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 lutego.

Débaty przerwały publikacyą szeregu artykułów opisujących dawniejsze kampanie rosyjsko-tureckie. Autor ich p. Saint Ange zatrzymał się na kampanii jenerała Kamieńskiego. Żałujemy, że nam nie dał obrazu zwłaszcza dwóch ostatnich, to jest z roku 1828 i 1829, lubo się temu wcale niedziwujemy. Powiemy więcéj, znając oględność i roztropność tego dziennika, przewidywaliśmy to milczenie. Opisy rzeczonych wojen i ich krytyka sięgały za wysoko. Pomimo całego talentu i delikatności pióra p. Saint Ange, położenie było może za trudne, jeżeli nie dla niego to dla dziennika. Strategia ma swe wymagania, które się czasem z polityką pogodzić nie dają. Chwila dzisiejsza jest przedewszystkiem polityczna, pomimo wojny nad Dunajem. Ma ona przywiléj, aby wojna dziwnym postępowała torem. Kolej dzisiejszéj kampanii pochwycić nie jest łatwą rzeczą. Starał się ją przedstawić p. Saint Ange, układając w pewien ład i porządek porozrzucane wiadomości, i w następującym artykule zreasumował operacye obu armij Naddunajskich, a oraz oznaczył ich położenie aż do 15go stycznia.

Pierwsze potyczki miały miejsce w początku miesiąca października. Trwały aż po dziś dzień z zaciętością, któréj nawet zima nie przerwała. Uwagę mieć wypada na to, że wszystkich spotkań teatrem były oba brzegi Dunaju, ale zła pora roku niedozwala żadnéj większéj operacyi strategicznéj, potrzebującéj dłuższych marszów przez okolice nie do przebycia w czasie deszczów i śniegów.

Atakowali pierwsi Turcy, przebywszy Dunaj w dwóch punktach razem, 28go października pod Kalafatem, naprzeciw Widdynia, i 2go listopada pod Oltenicą naprzeciw Turtukaju. Próbowano podobnegoż rodzaju operacyi w tymże samym czasie na kilku innych punktach, a mianowicie pod Kalarasz Likoreszti, w północno-zachodnim kierunku od Sylistryi. Z Kalaraszu, dywizya turecka udać się miała w stronę jezior, aby zagrozić lewe skrzydło rosyjskie na drodze z Bukaresztu do Oltenicy.

Wylądowawszy 2go listopada, oszańcowali się naprędce Turcy w budynku kwarantanny oltenickim, wyparłszy z niego Rosyan. 3go i 4go Turcy w liczbie 6—8000 atakowani byli z wielką zaciętością przez 12,000 Rosyan, których naczelny jenerał Gorczaków bardzo pospiesznie z Bukaresztu prowadził. Nie mogąc odebrać pozycyi, zmuszeni zostali cofnąć się ze stratą 1200 ludzi. Buletyny rosyjskie przedstawiły rozprawę tę jako zwycięztwo. Wszelako Turcy pozostali w szańcach przez dni dwanaście, i nie opuścili ich aż 14go listopada, nie będąc całkiem niepokojonemi w odwrocie.

Zaledwie spostrzeżono że Omer Pasza zajął pozycye na wołoskim brzegu Dunaju, pod Oltenicą, w kierunku Bukaresztu, o dwa marsze tylko od téj stolicy, i w Kalafacie, w Wołoszczyznie zachodniéj, przypisywano mu natychmiast wielki plan strategiczny, według którego Turcy idąc na Bukareszt dwiema drogami, zmusić mieli Rosyan do opuszczenia tego miasta. W rzeczy saméj, zajęcie Oltenicy groziło bezpośrednio pozycyi w Bukareszcie: lecz byłoby to było uderzeniem na armią rosyjską w sam środek największéj jéj siły. Operacya, gdyby się nie udała, mogła sprowadzić wielką dla armii tureckiéj katastrofę. Miała ona bowiem za sobą Dunaj, to jest wielką rzekę i jeden tylko most do odwrotu.

Projekt jenerała tureckiego nie był tak awanturniczym. Chciał on tylko zająć Oltenicę aby w szachu trzymać Rosyan w Bukareszcie, zmuszając ich do zostawienia tam zawsze znacznéj części sił swoich. Operacya chybiła, albowiem paszy mającemu działać na lewém skrzydle Rosyan od Kalaraszu i jezior nie udało się przebyć Dunaju, wezbranie chwilowe rzeki kazało się obawiać, aby dywizya turecka stojąca w kwarantannie nie została zniesioną wyższemi siłami pierwéj, zanimby jéj na ratunek przyjść można, zwłaszcza że szańce nie były jeszcze w dobrym stanie. Wreszcie Rosyanie byli zawsze panami wsi Oltenicy, zkąd trudnoby ich było wyruszyć bez wdania się w rozprawę ogólną pod dość niekorzystnemi warunkami. Oto powody które zdaje się nakłoniły Turków do odwrotu na fortecę Turtukaj. Nadto, potyczki pod Oltenicą z niemałym dla nich odbyły się honorem. Oficerowie europejscy z różnych narodów tamże będący, oddawali sprawiedliwość waleczności wojsk tureckich jako też ich zapałowi i wiadomościom w dzisiejszéj taktyce. Zwłaszcza też ich artylerya doskonale była obsłużoną i kierowaną. Pierwszy krok tak energiczny, armii co dopiero zebranéj, zdawał się dobrze rokować na przyszłość.

Lecz jeżeli jenerałowi naczelnemu tureckiemu nie udało się utrzymać w Oltenicy i cofał wojska swoje bądźto że do tego był przymuszony, bądź też że miał na celu demonstracyą niepokojącą tylko i zwodzącą Rosyan, udała mu się operacya zupełnie w Kalafat i tak dalece, że Rosyanie przymuszeni są w téj chwili gromadzić znaczne siły, aby wyprzeć Turków z tego punktu. Kalafat stolica obwodu, jestto małe miasteczko 3 do 4 tysięcy mieszkańców mające, leży naprzeciw Widdynia wielkiéj fortecy wyższéj Bułgaryi. Otacza go stary mur, który Turcy wyrestaurowali dodawszy bastyony i inne prace forteczne. Przed miastem wznosi się kilka pagórków świeżo ufortyfikowanych i zakrywających się nawzajem. Wszystkie te prace zaprojektowane według dobrych zasad, wykonane zostały bardzo dokładnie; najważniejsze przedstawiają nawet widok cytadeli ze szkarpami i przeciw-szkarpami murowanemi. Pracowali nad tém Turcy przez dwa miesiące nadzwyczaj czynnie. Miejsce to zatém uzbrojone jest bardzo groźnie i wymagać będzie oblężenia regularnego i użycia dział wielkiego kalibru.

Turcy są panami kraju na około Kalafatu; 60 do 80 wsi wołoskich jest im podległych a nawet dla nich wylanych, z powodu wstrętu jaki mają mieszkańcy względem kozaków, którzy im się naprzykrzyli. Bandy powstańców wołoskich przebiegają kraj uderzają na konwoje rosyjskie i na małe oddziały. Jest to ważna okoliczność, na którą dotąd nie zwracano dosyć uwagi. Powstanie sprowadziło nawet zniszczenie wsi Salczy blisko Cetati o 4 mile na zachód od Kalafatu. Wieś ta spaloną została przez Rosyan w ostatnich dniach grudnia a mieszkańcy uciekli do Widdynia, gdzie ich przyjął gubernator turecki. Mieszkańcy téj wsi zdatni do wojska i kilkuset ludzi z okolicy uzbroiło się i walczą w szeregach tureckich aby się pomścić za nieszczęśliwych kompatryotów z Salczy. Połączyli się także z Turkami wszyscy żołnierze z batalionu prowincyonalnego stojącego zwykle na podwójnéj granicy serbskiéj i bulgarskiéj. Batalion ten znajdował się w rozprawach 6go i 10go stycznia przed Kalafatem o których nam mówić wypada.

Według wiadomości z Bukaresztu z 25go grudnia, *książę Gorczakow otrzymał rozkaz od Cesarza Mikołaja, aby przerzucić Turków na prawy brzeg Dunaju.* Zapowiedziany od tak dawna korpus jenerała Osten-Sacken przeszedł był wreszcie Prut i posuwał się mozolnie przez głębokie błota mołdawskie, zostawiając dużo ludzi febrą złożonych po drodze. Pierwsza jego dywizya weszła 31go grudnia na Wołoszczyznę przez Fokszany, a 4go stycznia przednia straż z 15,000 ludzi złożona o 3 dni marszu była

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z WARSZAWY.

Dnia 24 stycznia 1854 r.

Karnawał. — Bal sylwestrowy w resursie kupieckiéj. — Połączenie chwilowe rozmaitych sfer społeczeństwa i natychmiastowy ich rozbrat. — Przyczyny tego rozdziału. — Akt odwagi heroicznéj zrospaczonego kochanka. — Język francuzki. O szczerości mowy. — Dążność tutejszych literatów przeciw literaturze francuzkiéj. — Znaczenie i wpływ téj literatury. — Pretensye mówienia w tym języku. — Śmieszny sposób wymawiania go. — Niefortunne pomyłki dwóch zacnych matron. Lady Tartuffe albo Tartuffe enlaidi (en lady). — Gra artystów. — Odpowiedź w „Czasie“ na moją poprzednią korespondencyę. — Nowy wybryk Gazety Warszawskiéj.

A więc, nadszedł już karnawał, — karnawał, to ziemia obiecana tylu serc młodych i nóg ochoczych, to kolebka tylu nadziei i tylu marzeń, źródło tylu zawodów i odczarowań, — ten czas upragniony dla tylu matek obdarzonych hojną ręką Opatrzności, córkami dorastającemi, dorosłemi i przerosłemi, i dla tych córek przekładających (zapewne z poświęcenia się) straszną niewolę małżeńską nad słodką niewolę rodzicielską, — ta gwiazda przewodnia tylu kawalerów jeszcze do wzięcia choć nie tańczących, i tylu piękności już nie do wzięcia choć bardzo tańczących; ten anioł opiekuńczy szlifibruków, pasożytów, rękawiczników, krawców, restauratorów i modniarek. Ileż to westchnień goniło za nim, ileż to ślicznych niebieskich i czarnych oczu wyprzedzało go myślą, ileż to maleńkich wąziutkich nóżek przymierzając zgrabne trzewiczki, chciało je w tańcu wypróbować. Otóż, nadszedł wreszcie czas tyle pożądany. — Daléj piękne panie, wyjmujcie co prędz j kólczyki, brosze i bransoletki! niech blask brylantów waszych zaćmi blask żyrandoli i karseli, niech świeżość sukni zgaśnie przy świeżości płci waszéj, niech białość ramion waszych zawstydzi białość rękawiczek; daléj młode dziewczęta, zapomnijcie o waszych wielkich zmartwieniach, przywdzijcie jaką bądź sukienkę prostą, skromną, bez pretensyi a ozdób wam ich niepotrzeba, — waszą ozdobą słodycz w uśmiechu, niewinność w sercu, czystość w spojrzeniu; waszemi kwiatami lilia na twarzy i róża na ustach, dopóki do nich niedołączy się gałązka myrtowa, z nich uformujecie bukiet jakiemu żaden na świecie niewyrówna, a strojne będziecie w ozdoby, których wam wszyscy pozazdroszczą, — daléj podżyte piękności, lećcie po magazynach! dla was to ich sztuka jest potrzebną, odświeżcie wasze nadwiędłe wdzięki, dla was to wynalezione głównie: koronki i drogie kamienie, materye i kwiaty, czepki i wstążki, śpilki i śpileczki i cały arsenał kokieteryi kobiecéj; — daléj panowie, w czarne fraki i białe kamizelki! — daléj młodzi, którzy chcecie być starymi, więcéj serca a mniéj znudzenia, — daléj starzy, którzy chcecie być młodemi, więcéj powagi a mniéj słodko-mdłych grzeczności i nadskakiwań, — daléj ojcowie i matki, idźcie uczestniczyć w tryumfach dzieci waszych — daléj wszyscy, którzy macie trochę wesołości w sercu i trochę złotówek w kieszeni, rzućcie troski, jeszcze wam dosyć czasu na nie pozostanie, a daléj do zabawy, do tańca, do szału, — nadszedł karnawał, czas zabawy, tańca i szału!

A długi karnawał tego roku — dziewięć tygodni! Może też dla tego niewiele dotąd było świetnych balów, — dopiero początek środka karnawału, lub koniec początku (styl młodych panien), dalszy ciąg jego niezawodnie będzie w nie obfitszy. Dotąd z balów publicznych miał miejsce jeden tylko w wielkiéj Resursie, a obiecanych tamże jeszcze trzy, w małéj Resursie także jeden; z prywatnych, jeden bardzo liczny, u państwa U. — pomniejszych po mieście kilka. Bal w Resursie kupieckiéj w przeddzień Nowego Roku, tak zwany Sylwestrowy powiódł się zupełnie, — był ożywiony i dość liczny.

Zaprawdę, bardzo to piękny widok bal wielki; — tłum tak różnorodny, różnoletni i różnopłciowy, opromieniony żądzą zabawy, z wyrazem ciekawości, oczekiwania i pewnéj niespokojności na twarzy, podniecony dźwięcznym akordem muzyki, ożywiony szmerem rozmów, ozdobiony blaskiem strojów, lśniący od światła i drogich kamieni, chodzący, tańczący, rozmawiający, uśmiechający się, lub gdzieniegdzie ziewający, rozległe przedstawia pole dla obserwatora i malarza. Tu jest miejsce jednoczące tyle nadziei i starań, tyle westchnień i oczekiwań, tyle wysileń i łez może, — tu świat niezwykły, uroczy, czarujący, z uśmiechem na twarzy, czemuż tak często przymuszonym, z nadzieją w sercu, czemuż tak często zawiedzioną?

Czyż można co bądź porównać z uczuciem młodéj dziewczyny pierwszy raz na wielki bal idącéj? sama niewie co w niéj przemaga, radość lub obawa? — Rada, że idzie, a w ostatniéj chwili możeby i rada pozostać; patrzcie, wchodzi krokiem drżącym i z sercem bijącém, zdaje się jéj, że wszyscy na nią patrzą i chciałaby się ukryć daleko pod ziemią, ale dochodzi ją szmer pochwał i mile serce łechce, nabiera otuchy, ożywia się i rozwesela, szczęśliwa, że przybyła — o, co się wtedy w niéj dzieje, chciałbym być na chwilę kobietą, żeby módz tego doznać, — bo opisać łatwiéj.

Bal w Resursie, jak każdy bal publiczny, miał tę odrębną cechę, że zlały się w nim rozmaite sfery społeczeństwa: towarzystwo tak zwane wyższe, świat urzędników, średnia klasa. Wszystkie one jakkolwiek połączone je-

od Bukaresztu. Czekając na przybycie téj pomocy Rosyanie utrzymywali korpus obserwacyjny krajowy i na drodze z tego miasta do Kalafatu pod rozkazami jenerała porucznika Anrep. Omer pasza zawsze bardzo dobrze zawiadomiony przez Wołochów, tureckich partyzantów, których bardzo jest wiele w całéj prowincyi, poznał, że niebawem wielka burza spadnie na Kalafat i postanowił sam pierwszy uderzyć na oddziały jenerała Anrepa i uprzedzić swych nieprzyjaciół energicznym krokiem.

Na dniu 6 stycznia dwa pułk rosyjskie zajmowały Cetate, blisko Dunaju o 4 mile powyżéj Kalafatu i gotowały się, aby wzmocnić tę pozycyą. Zostały tam napadnięte przez dwie kolumny tureckie, z których jedna szła drogą po nad rzeką, a druga przybyła na łodziach, które szły przeciw biegu rzeki aż do Cetate. Rosyanie zaatakowani przez siły mocniejsze waleczny stawili opór. Uderzono na nich z bagnetem w ręku, i nastąpiła rzeź okropna, w któréj obydwa pułki straciły dużo ludzi i trzy czwarte swych oficerów. Nadbiega wkrótce niedaleko stojąca brygada rosyjska, i uderza z boku na Turków, zmusza ich do odwrotu zabrawszy im trzy działa. Wtedy Cetate zupełnie jest opuszczone przez jednych i drugich. Turcy cofnęli się nie do Kalafatu lecz za Cetate nad brzeg Dunaju, a Rosyanie do Radowan na drodze do Krajowéj.

Nazajutrz 7go Rosyanie w daleko większéj liczbie niż w wilią posunęli się przeciw Turkom; lecz ci ostatni będąc silniejsi w konnicy i artyleryi nie małe wyrządzili Rosyanom szkody. Nowe potyczki miały miejsce 8, 9 i 10go bardzo zacięte i krwawe. Jenerał Anrep miał był czas zgromadzić całe swoje siły około 15 tysięcy ludzi, Turcy ze swéj strony nie mieli także więcéj. Walczono przeto z równemi siłami, lecz Turcy bili się już od trzech dni bez spoczynku, gdy tymczasem połowa korpusu armii rosyjskiéj była całkiem świeżą. Rosyanom szło o to, aby odepchnąć Turków na Kalafat, Turkom zaś, aby utrzymać się na pozycyach swoich przed Kalafatem. Zdaje się, że przez chwilę zmuszeni zostali cofnąć się pod zasłonę dział fortecznych, lecz wtedy dwie naprzód wysunięte fortyfikacye odsłoniwszy swe luki zamaskowane doskonale bardzo darniem, użyły z taką dzielnością artyleryi tam będącéj, że kolumny rosyjskie złamały się pod kartaczowym ogniem, a Turcy mogli wtedy wykonać ruch zaczepny, który spowodował Rosyan do cofnięcia się ostatecznie do Radowan, to jest tam zkąd byli wyszli.

Oczywistą jest rzeczą, że w tych rozprawach Turcy otrzymali tę korzyść, iż Rosyanie jakkolwiek zgromadzili byli wszystkie swe siły z Małéj Wołoszczyzny, zmuszeni zostali do odwrotu. Lubiemy zostawać w granicach rozumu i bezstronności. Lecz dodamy, że korespondencya dziennika jednego berlińskiego, przypisuje Turkom nierównie większą wygraną. Według niéj Omer pasza miał zupełnie osięgnąć cel; którym być miało pobicie korpusu jenerała Anrep. Wszystkie działa pozycyjne rosyjskie, miały być zagwożdżone. Dziewiątego stycznia Rosyanie odniósłszy wielkie straty, mieli byli już zużyć całą swą amunicyą. Było nawet ich zamiarem opuszczenie Radowanu 10go, gdyby Turcy niebyli odstąpili dalszych operacyj. Czekać jednak wypada buletynów obustronnych szczegółowych, aby módz coś pewnego z porównania wyciągnąć.

W ten sposób przedstawia nam się bitwa pod Cetate o ile z pierwszych raportów sądzić można. Zaciętość walczących była niesłychaną. Straty z obu stron musiały być ogromne; rachują do 3 tysięcy ludzi zabitych z jednéj i z drugiéj strony. Krajowa jest w téj chwili przepełniona rannemi. Godnym jest uwagi, że w dwóch dniach ostatnich Turcy stoczyli bitwę regularną i wytrzymali takową chociaż nieotrzymali zwycięstwa. Pierwszego dnia napad ich był nadzwyczajnie gwałtowny, nie zdołał on jednak przełamać owéj żelaznéj karności żołnierza rosyjskiego, która go przykuwa do miejsca, gdzie ma zwyciężyć lub umrzeć. Zdaje się, iż trudno będzie, aby ludy wschodnie zdołały nabyć takowéj. Wszakże armia turecka wprawia się co dzień więcéj, i pierwsze jéj walki dowodzą, do czego zdolną będzie późniéj, skoro jak widzimy taktyka europejska przecnodzi w zwyczaje ludu ottomańskiego.

Oprócz rozpraw pod Oltenicą i Kalafatem, które były najważniejsze w téj pierwszéj kampanii, wiele szczegółowych potyczek odbyło się nad brzegiem Dunaju, którego bieg w Turcyi od Widdynia do morza Czarnego przeszło 100 mil zajmuje. Oddziały z obu stron przepływały nieraz tę rzekę, aby niepokoić przeciwnika. Walczono nieraz o wyspy na Dunaju będące; Turcy kilkokrotnie usiłowali zająć wyspę Mokano między Ruszczukiem i Dżiurdżewem leżącą. Wyspa ta ostatecznie została się przy Rosyanach, którzy dziś zajmują się jéj wzmocnieniem.

Armia ottomańska, którą rachują na 120 tysięcy ludzi rozdzielona jest między fortece Dunaju i miasta po za linią fortec będące, jako Szumla, Razgrad i Zofia. Może ona skoncentrować się w każdym punkcie mocno zagrożonym. Część téj armii z 40 tysięcy złożona, jest w téj chwili w Widdyniu i Kalafacie kwoli mniemanego attaku Rosyan. Armia rosyjska liczyła tylko 60 tysięcy ludzi przed przyjściem korpusu jenerała Osten-Sacken. Teraz nie można ją rachować na więcéj, jak na 80 tysięcy ludzi, z przyczyny, że ważne oddziały odstąpić musiała ku obronie Odessy, Sebastopolu, Krymu, jako też brzegów Abhazyi. W téj rachubie liczymy tylko siły, któremi obie armie dysponować mogą, to jest: żołnierza walczącego. Dwa korpusy armii rosyjskiéj stoją w Bukareszcie i Krajowéj; przeznaczone są do attaku na Kalafat. Trzeci korpus pod rozkazami jenerała Lüdersa stoi w prowincyi dolnego Dunaju, w Galaczu, Reni i Brailowie. Według wiadomości z 12 stycznia Rosyanie przejść mieli dolny Dunaj pod Brailowem. Powszechném jest mniemanie, że chcą założyć na brzegu tureckim szaniec przedmostowy, aby sobie przygotować przejście w chwili, gdzie pora roku dozwoli im rozpocząć obszerniejsze operacye.

Gdy wszystkie doniesienia z nad Dunaju jednozgodnie utrzymują, że lada dzień przyjdzie do stanowczego attaku Rosyan na Kalafat, nie będzie dla czytelników naszych bez interesu następny opis dzisiejszego stanu obronnego tego miasta, przez człowieka fachowego skreślony, a który wyjmujemy z angielskiego dziennika *Morning-Herald:*

Załogą Kalafatu składa się dzisiaj z 16 batalionów piechoty i batalionu strzelców pieszych, razem 13,400 piechoty, 3 pułków jazdy regularnéj, 1,800 koni, i jednego pułku nieregularnéj konnicy, liczącego około 1,000 ludzi. Artylerya liczy 48 dział pozycyjnych, 24 polowych i około 600 żołnierzy; cała zatem załoga nie przenosi 17,000.

Turcy otoczyli Kalafat szańcami, rozległemi na 6000 kroków, i zakończonemi cytadellą przy każdym końcu. Szańce te tworzą kąt wyskakujący ze strony stanowisk rosyjskich i wzmocnione są co 600 kroków bateryami czyli lunetami uzbrojonemi w działa ciężkiego kalibru. Lunety te wybornie są zbudowane, ze znacznym profilem, i zdolne wytrzymać ogień silnéj artyleryi. Szańce między lunetami nie są zbyt wysokie i podobne do paralell jakie się zakładać zwykły przy oblężeniach. Są one zupełnie dostateczne do zasłonięcia piechoty od ognia nieprzyjacielskiego, ale można się obawiać, aby nie były zbyt słabą przeszkodą przy attaku kolumny piechoty, wyjąwszy w przypadku, gdyby kolumna taka wiele była ucierpiała, zanimby do brzegu rzeki dotarła. Cokolwiekbądź Turcy pełni są zaufania w doskonałość tych fortyfikacyj, szczególniéj od czasu jak zrobili doświadczenie pod Oltenicą, gdzie stosunek numeryczny nierównie był dla nich niekorzystniejszy, aniżeli w Kalafacie. Zresztą, gdy wszyscy, tak oficerowie jak żołnierze dobrze wiedzą, że w razie przegranéj, nie byłoby sposobu cofnięcia się, można być pewnym, że bić się będą dzielnie i że wystrzelają ładunki swoje do ostatniego.

Prócz fortyfikacyj, o których dopiero była mowa, Turcy mają jeszcze linią wewnętrzną z czterech redut złożoną, będącą stanowiskiem dla rezerwy, i drugą linią obronną, w razie gdyby pierwsza została zdobytą. Po prawéj stronie, za zbliżeniem się do pierwszego frontu obrony, jest inna reduta, na wzniesieniu, dobrze położona, aby kolumny szturmowe ostrzeliwać z boku. Z tyłu, także na prawo, jest most łączący cały system fortyfikacyjny z wyspą na Dunaju, między Widdynem a Kalafatem. Takowy zasłonięty jest szańcem przedmostowym i składa się z 14 statków zasłoniętych deskami. Ramie Dunaju, na którym most ten rzucono, ma 120 do 130 metrów szerokości i jest zamarznięte, lód wszakże nie jest dość mocnym, aby wojsko iść po nim mogło. Wreszcie na saméj wyspie wznoszą się cztery bateryе, po cztery do pięciu dział ciężkiego kalibru mające, a które w razie potrzeby miotać mogą ogień na fortyfikacye, chociaż niekorzystnie, z powodu, iż począwszy od brzegu rzeki, grunt wznosi się ciągle.

Grunt, na którym wzniesiono szańce odrębnéj jest natury, i pod niektóremi względami dla Turków niekorzystny. Szereg wzgórków przecina szańce w kąt prosty z Dunajem, zostawiając między niemi małe wąwozy. To położenie, ma tę korzyść, iż niedozwala ostrzeliwania z frontu fortyfikacyj, ale ma i tę niedogodność, że otwiera widok na wewnątrz i pozwala nieprzyjacielowi śledzić przygotowania do ruchów, a prócz tego pozwala nieprzyjacielowi w niektórych punktach formować się bezpiecznie w odległości 400 do 500 m.

Forpoczty tureckie stoją na kilka godzin drogi oddalone od rosyjskich, i w téj saméj niemal odległości od Kalafatu. Okolica tak jest strzeżona, że, jak mówią Turcy, ptakby się nie zbliżył niepostrzeżony.

Wojska zajmujące fortyfikacye zostają pod dowództwem Achmeta paszy, szefa sztabu armii Omera paszy. Ukończył on nauki w wiedeńskiéj akademii in-

---

dnością miejsca, rozgatunkowały się bardzo wyraźnie, rozróżnienie to najlepiéj w kadrylach spostrzegać się dawało. Co pewna, że klasa wyższa niepotrzebuje takiego odosobnienia aby nie być pomieszaną z innemi. Jest w niéj coś w ruchach, chodzie, ubraniu, rozmowie — coś co Francuzi trafnie nazywają: le parfum de la bonne société, coś na pierwszy rzut oka niepostrzeżonego, które ją zawsze odszczególni. Że ona tak usilnie o rozgatunkowanie to się stara, jest niezawodnie w zasadzie saméj dziwnem i śmiesznem może, skoro wszyscy z jednéj i téj saméj gliny ulepieni jesteśmy i jednym i tym samym duchem ożywieni. Ale to pewna, że ono od początku świata istnieje, i dopóki ludzie będą ludźmi istnieć musi. Natura ludzka słaba i grzeszna w istocie swojéj, musi się w rozwinięciu swojém tojest w czynach także słabą i grzeszną objawić; usterki, wady i przymioty serca ludzkiego, muszą koniecznie wyrodzić rozmaite błędy rozgatunkowania i przywileje w towarzystwie i instytucyach — nic bezwzględnego niema na świecie, do rzeczy najlepszych dołączą się niezbędnie pierwiastki złego, do najgorszych pierwiastki dobrego. Pragnąć doskonałości w instytucyach i urządzeniach krajowych jest takąż samą utopią, jak pragnąć uczynić człowieka indywidualnego, bezwzględnie doskonałym bez wad żadnych, bo każde społeczeństwo z tych indywidualnych jednostek się składa. Przywilej który pewnéj klasie społeczeństwa nadaje urodzenie, majątek i dostojeństwa prawie wyłącznie w niéj skupione, wyradza koniecznie chęć korzystania z niego, bo inaczéj przywiléj ten byłby martwym. Korzystanie z tego przywileju tworzy rozmaite nadużycia. W sferze rządowéj objawiają się one w nepotyzmie, wywyższaniu się, w gromadzeniu bogactw i dostojeństw w jednéj uprzywilejowanéj klasie; w sferze towarzyskiéj, w téj chęci rozdzielenia się, odosobnienia, wywyższenia o któréj mówimy, i to jest niezawodna, że wszystkie te nadużycia napotykamy w każdym narodzie, w każdém towarzystwie choćby najbardziéj ucywilizowanem, pod każdą formą rządu, choćby najwięcéj demokratyczną, tak w pogańskim i absolutnym Rzymie, jak w chrześcijańskiéj i konstytucyjnéj Anglii, jak w republikańskich Stanach Zjednoczonych. Żadne postanowienia choćby najmędrsze, żadne represye na nic się nie przydadzą, bo rozróżnienia takie utworzą się same przez się, pomimo woli nawet i wiedzy członków społeczeństwa; są one niezbędnym wypływem słabéj natury ludzkiej i z naturą ludzką nierozłączne.

Wracając do balu Resursowego, od którego tak bardzo się oddaliłem, bawiono się na nim serdecznie i wesoło; nie obeszło się jednak gdzieniegdzie bez maleńkich nieporozumień. I tak, byłem świadkiem zdarzenia, a raczéj rozmowy, żeby nie nazwać sprzeczki pomiędzy dwoma młodymi ludźmi, która jak się przekonacie nie dowodzi zbytniéj odwagi w jednym z nich. Rzecz jak mi ją późniéj szczegółowo rozpowiadano tak się miała.

Młody człowiek jeden, bardzo głośno mówiący o swojem męstwie i uchodzący za wielkiego junaka, przypuszczam, pan X. (gdyż ta litera algebraiczna oznaczająca nieznane, posłuży mi może do zachowania jego incognito) zamówił pannę X^2 do kontredansa. Gdy orkiestra pierwsze ośm taktów zaczęła przegrywać, pan X. zbliża się do niéj i zastaje ją stojącą już w parze z panem Y.

—„Panie, powiada pan X. tonem groźno — stanowczym, pani jest przezemnie zamówioną do tego kontradansa.

—„Szanowny panie dobrodzieju, odrzekł tamten, mnie pani także raczyła obiecać....

—„Ale panie, to być nie może, ja ją upraszałem pierwej i nawet jeżeli mnie pamięć nie zwodzi....

W tem interesującem miejscu téj słodkiéj rozmowy, muzyka zagrała pierwsze *chassé*, i pan Y. nie czekając końca zaczętego przez pana X. frazesu, zaczął tańczyć z panną X^2, która pomimo junakeryi obrażonego przeciwnika nie była ani blada, ani drżąca.

—„Panie, rzekł pan X. odchrząkając, gdy stanęli na miejscu, głosem dobitnym i wzrokiem krwiożerczym — to tak być niemoże, to tak się nie skończy, ja tego na żaden sposób nie dopuszczę, ja nie pozwalam, ja...

—„Łaskawy panie dobr. rzekł znowu pan Y. z najzupełniejszą zimną krwią, tu nie miejsce do takich rozpraw i dla tego rozprawiemy się gdzieindziéj, jeżeli panu będzie na tem zależało.

Na te słowa, panna X^2 zrobiła gest trwożliwy i przemówić chciała, ale pan X. przerwał jéj mowę, i groźno poprawiając krawatę, zawołał:

—„E, mniejsza o to — niema się o co rozprawiać.

Domawiając słów tych spojrzał zwycięsko na Pana Y. i odszedł z wzrokiem ciągle równie straszliwym i złowróżbnym.

To *mniejsza o to*, było nieporównane; tembardziej, że obok całéj junakeryi, osoba o którą pan X. nie znalazł stosownem się rozprawiać, była od niejakiego czasu przedmiotem jego gorących afektów, przy całéj téj scenie była obecną i teraz nawet są już podobno blisko zaręczyn. Pan X. nie jest tak odważnym, jak dawni rycerze średniowieczni, Cyd naprzykład, ale ten brak męstwa wynagradza wielkiem bogactwem bohaterskich wyrażeń, na czem zupełnie Cydowi zbywało, i znakomitem bogactwem kieszennem, który to ostatni przymiot tak łatwo kompensuje te wszystkie drobne i ledwie dojrzalne przywarki (styl matek mających panny na wydaniu.)

(Dokończenie nastąpi).

żynierów. Jestto człowiek czynny i przemyślny, ale na nieszczęście niema żadnéj wojennéj rutyny. Omer pasza pokłada w nim największe zaufanie, i mówią, że na nie zasługuje. Jego adjutantem jest Ismael basza, waleczny i przedsiebiorczy oficer, znający wojnę lepiej od swojego przełożonego. Tak więc teorya i praktyka są tu uosobistnione; ale byłoby lepiéj, gdyby były w jednéj połączone osobie.

Przednie straże tureckie złożone z trzech pułków jazdy regularnéj, jednego nieregularnéj, i kilku pułków piechoty z pewną liczbą dział, rozłożone są w półkole przed fortyfikacyami, w odległości od 2 do 3 godzin. Pełnią one służbę szpiegów i furyerów. Zdaje się, że Wołochy przekładają metalowe pieniądze tureckie nad bony, któremi im płacą Rosyanie, wydawane na skarb wołoski, z tytułu należnego Rosyi wynagrodzenia za okupacyą w latach 1848 i 1849. Około 20 wsi z okolic Kalafatu złożyły jenerałom tureckim pismienne oświadczenia przychylności swojéj dla dobréj sprawy, aby ich tylko uwolniono od obcych najezdców. Widziano nawet tamtejszych włościan stawiających opór kozakom, przyczem wielu ludzi stracili. Z drugiéj strony trafiają się i dezercye w wojsku wołoskiém. Mówią, że armia rosyjska w Wołoszczyznie podpisuje petycye do Cesarza, aby książe Gorczakow mógł być przez innego jenerała zastąpionym.

Widdyn, położony o ćwierć mili od Kalafatu na prawym brzegu Dunaju, jest podobny do wszystkich miast tureckich. Fortyfikacye jego są w złym stanie, a stare mury, zwaliłyby się przy pierwszym wystrzale. Na wschód od miasta, jest wielkie przedmieście, gdzie nieprzyjaciel mógłby najbezpieczniéj zająć stanowisko o paręset metrów od miasta i w doskonałem miejscu dla usypania sobie bateryi. Od strony rzeki widać imponujące fortyfikacye, wcale dostateczne do przerwania żeglugi na rzece; ale że miasto nigdy nie będzie z téj strony attakowane, przeto fortyfikacye te są prawie bezużyteczne.

Lloyd powiada we wstępnym artykule swoim, iż w sporze obecnie świat cały poruszającym, wszystkie pięć mocarstw zgodziły się na to jedno, iż utrzymanie całości państwa tureckiego jest europejską potrzebą; a upadek jego zniszczyłby równowagę i zaciętą walkę w Europie wywołał. Dziwna zatem, że spór mógł tam się zrodzić, gdzie wszyscy na główną rzecz zgodzili się. Rosya wszakże wystąpiła z nową zasadą i z nowém tłumaczeniem faktu. Zasada ta jest, że gdyby jedno państwo domagało się od drugiego zawarcia z niém traktatu, odmowa ostatniego usprawiedliwiałaby wojnę lub użycie środków przymusowych wojennych, czyli wojnę bez jéj wypowiedzenia. *Lloyd* stawia za przykład Anglię i Neapol. Gdyby Anglia żądała zawarcia traktatu z Neapolem, mającego np. na celu zniżenie ceł lub równouprawnienie kościoła anglikańskiego w państwie obojga Sycylii, i w razie odmownym, zajęła tymczasowo wyspę Sycylię; w ówczas fakt ten tłumaczonoby tém, że Anglia zajmując Sycylię, oznajmiła, iż nie myśli jéj posiąść; ale w razie wypowiedzenia wojny ze strony rządu neapolitańskiego Anglia mogłaby nazwać to wyzwaniem, i w skutku tego miałaby prawo zniszczyć jéj floty, spalić miasto i kawał stałego lądu zająć. Gdyby zaś Austrya i Francya okazywały, iż pragną utrzymać w całości kraje korony neapolitańskiéj, Anglia zbyćby je mogła oznajmieniem, iż nie myśli o zdobyczach i pragnie utrzymać całość Neapolu. Anglia też nie złamałaby słowa, gdyby po zawarciu pokoju zatrzymała Sycylię jako zastaw za koszta wojenne, które płaci zawsze słabszy: zastaw zaś nie jest przywłaszczeniem, ale tylko czasowem posiadaniem. Nie złamałaby nawet i wtenczas słowa swego, gdyby w chwili zwrotu zastawu, Sycylia ogłosiła się niepodległą, a Neapol osłabiony nie mógł jéj odzyskać, gdyby wyspa ta pod imieniem niezawisłości stała się kolonią angielską; Anglia bowiem przyrzekła tylko, iż wyspy nie zatrzyma, ale nie przyrzekała przeszkadzać, aby jéj Neapol nie mógł odzyskać. Takiém porównaniem dowodzi *Lloyd* niebezpieczeństwa uznania zasady na jakiéj Rosya zajęła ziemie naddunajskie, daje ono bowiem państwom zaborczym broń w rękę, którą obrócić one mogą przeciw słabszym sąsiadom. W wojnie z Turcyą, Rosya nie pragnie zdobyczy, ale zniszczyć może siły Turcyi, spoczywające w armii, finansach i wierności mieszkańców, i zadać śmierć Turcyi, nie przez zabór jéj krajów, lecz przez wycieńczenie wszystkich sił żywotnych.

Kilka dni temu jak ogłosiliśmy wyjście z druku książeczki zawierającéj przekład polski *„Odezwy pasterskiéj Biskupa dyecezyi Viviers* we Francyi, w przedmiocie pukających stołów“. Znając list rzeczony w oryginale, i pióro szanownego tłómacza, pozwoliliśmy sobie, niezajrzawszy pierwéj w broszurę, polecić ją pobieżnie kilkoma słowy. Polecenie nasze było nie na swojem miejscu, gdyż otworzywszy dzisiaj książeczkę, znaleźliśmy na pierwszéj zaraz stronnicy następujące wyrazy:

Administrator Jeneralny

Dyecezyi Krakowskiéj.

Przeczytawszy pilnie odezwę Biskupa dyecezyi Viviers we Francyi, najprzewielebniejszego Hippolita Guibert, w przedmiocie pukających i piszących stołów—tęż odezwę, w niniejszym polskim przekładzie, tak duchowieństwu, jako i wiernym Dyecezyi Krakowskiéj, do czytania rozważnego zalecam—a przystępując bezwarunkowo do sądu wielu czcigodnych Biskupów, słowami listu Arcybiskupa z Rouen w tejże materyi świeżo wydanego, oświadczam: „iż ja„wnie naganiam tego rodzaju praktyki: — jako od „rzeczy niebezpiecznych i trącących wróżbiarstwem, „odwodzę wszystkich dyecezyi téj mieszkańców, ma„jących bojaźń Bożą, i prawe sumienie; — i napomi„nam usilnie pasterzy dusz, spowiedników, kapła„nów, ojców i matki rodzin, panów i panie, i w ogól„ności, wszystkich na przełożeństwie będących, aby „od wspomnionych praktyk odwodzili podwładne swoje“.

Dan w Krakowie 12 stycznia 1854.

X. Mateusz Gładyszewicz mp.

Charakter pisma i oświadczenie Władzy naszéj duchownéj, wyjmując książeczkę z rzędu zwyczajnych publikacyj, czyniło nie tylko wyrazy nasze zbytecznemi, ale nadto pozwalało upatrywać w nich pewien rodzaj lekceważenia. Lubo spodziewamy się, iż nikt nas niepomówi o chęć uchybienia Władzy Duchownéj, którą szanujemy nie tylko z zasady ale z uczucia, pospieszamy wszakże mimowolny błąd nasz sprostować, aby fałszywemu nieuległ tłómaczeniu.

Korespondencya Czasu.

Poznań 26 stycznia.

Interpelacya deputowanego Radońskiego w przeszłoroczném Izbie o niepotwierdzenie radców Towarzystwa kredytowego, chociaż naówczas nieodpowiedzianą została, przecież zdaje się, że nie została bez skutku; po bardzo bowiem długim czasie ciągłych odmów, temi dniami dwóch nowo wybranych radców potwierdzonymi zostali, w osobach panów Adama Żółtowskiego i Pomorskiego.

Na ostatniéj uroczystości orderowéj, tylko jeden obywatel z Księstwa dekorowanym został, jest nim Heliodor hr. Skórzewski, otrzymał order orła czerwonego trzeciéj klassy z pętelką (mit der Schleife).

W najwyższéj klassie nowo założonéj szkoły realnéj, o mało znaczna część młodzieży obu narodowości, nie otrzymała wydalenia. Jeden z professorów obraził jednego z uczniów wyrażeniem, nie świadczącém o dobrém wychowaniu, młodzież ujęła się za kolegą, i nie chciała uczęszczać na prelekcye tegoż nauczyciela; blisko już było ostateczności, ale szczęściem przemogły rady rodziców i przyjacioł, młodzież się uspokoiła, jak na jéj wiek przystoi, a mamy nadzieję, że i professorowie starać się będą, być w przyszłości w wyrażeniach grzeczniejszymi.

Dziennik berliński *Zeit* zamieszcza obszerną odpowiedź na pismo kapelana naszego J. O. Arcypasterza, w rzeczy zajść władzy kościelnéj z rządową — chociaż co do formy, niepodpisalibyśmy pisma księdza Sumińskiego; co do treści, znajdujemy, że *Zeit* w niczém twierdzeń jego nie osłabiła, a tém mniéj zbiła.

Jeden z rzemieślników oskarżonych o pożar naszéj katery w skutku niedbalstwa, w pozostawieniu węgli pod dachem, skazanym został przez sąd tutejszy na 5 miesięcy więzienia.

Życia towarzyskiego głośniejszego dotąd ani śladu w Poznaniu; z prowincyj słychać o balach składkowych w kilku miastach powiatowych. W przyszłym tygodniu spodziewają się tu owéj sławnéj tancerki hiszpańskiéj Pepity, za którą szaleją niektóre stolice, co smutne daje wyobrażenie o guście i moralności, bo jéj taniec nie gracyą, ale nieprzystojnością się odznacza, i u nas pewnie na tych reprezentacyach i polska publiczność pojawi się w teatrze, będąc pozbawioną wszelkiego widowiska scenicznego, ale nadto mamy o niéj dobre wyobrażenie, aby przypuścić ten szał szalony, jaki gdzieindziéj wywołała.

Sprawa wschodnia jak słusznie przeważnie zajmuje umysły, i to tém więcéj, im jest bliższą coraz obszerniejsze przybrać rozmiary. Zachód nie jasno, nie stanowczo występuje, ale ostatecznie czy z interesu, czy z wyższéj zasady, ujmuje się za słabszym — a w tém postęp niezawodny w polityce. Nie dzielimy bowiem zdania tych, którzy z stanowiska chrześciańskiego bezwzględnie sprawę Turcyi potępiają. Nam ta kwestya inaczéj się przedstawia, według nas Turcya muzułmańska w każdym razie żyć przestała, chociażby bowiem przy pomocy sprzymierzeńców zwycięzką była, takie jéj położą warunki istnienia, że ludność chrześciańska, będąca w większości, koniecznie panującą stać się musi i stanie. Ze stanowiska zaś katolickiego, nic nam tak niebezpieczném i groźném nie jest, jak możliwe zwycięstwo schyzmy, gdyby Turcya podbitą została; schyzmy, pod którą kościół o wiele mniéj ma wolności niż w Turcyi, o czém z naocznego przekonania się zaręczyć możemy. Według nas jest w téj upornéj walce dwóch przeciwników kościoła katolickiego, coś opatrznego, w walce, z któréj islamizm koniecznie złamanym wyjdzie, a może i schyzma, gdyby Turcya przy obcéj pomocy obronną wyjść miała ręką.

Z nad granicy tureckiéj 23 stycznia.

(*Cor gen.*) Obecność księcia Gorczakowa w obozie pod Bojleszti, gdzie jen. Anrep główną ma kwaterę swoją, będzie bezwątpienia powodem nowéj walki o Kalafat. Niemożna się dziwić, że głównodowodzący zamierza stanowczą stoczyć bitwę, skoro wszystkie częściowe utarczki mniéj-więcéj wątpliwy miały dla Rosyan rezultat; z drugiéj wszakże strony przykra pora roku utrudnia wielkie operacye, a tylko żelazna wytrwałość żołnierza rosyjskiego mogłaby jéj sprostać. Odwilż ostatnich dni uczyniła nieprzebytemi okolice Kalafatu, a o transporcie ciężkiéj artyleryi ani myśleć, mimo tego zapowiedziano na 23go wielki rekonesans pod Kalafat, a dniem przedtém cały sztab jlny ks. Gorczakowa przyjechał do Bojleszti.

W obozie tureckim gotują się również na przyjęcie ataku i cały garnizon sofijski spiesznie ma się posuwać ku Widdyniowi. Korpus turecki zbiera się również na granicy serbskiéj, zdaje się bowiem, iż gdyby Rosyanie przeszli Dunaj, wzięliby się na zachód i tamtą drogą dążyłby ku stolicy tureckiéj. Pod Turnu przyszło 18go do małego spotkania. Półtoratysiąca Turków przebyło Dunaj, rozpędziło mały oddział kozaków tam stojących i splądrowało miasto. Niektórych mieszkańców, którym zarzucano rosyjskie sympatye, uprowadzono na prawy brzeg, a między tymi znajdują się nawet poddani austryaccy, jako np. tameczny aptekarz wraz z żoną swoją. Nie brakowało również na gwałtach wszelkiego rodzaju.

Wiedeń 30 stycznia. Prokuratorye rządowe obsadzone będą w krajach, w których ta instytucya jest nową, nie w drodze konkursu jak wszystkie inne posady, ale w drodze nominacyi bezpośrednio, ważność bowiem téj gałęzi służby publicznéj i zaufanie jakie rząd pokładać musi w jéj urzędnikach, każą odstępować od przyjętych form przy obsadzaniu urzędów.

— W Wiedniu obiega pogłoska, iż opłaty kolegiów uniwersyteckich mają być zniesione. Nie wiadomo wszakże coby dało powód do téj pogłoski, którą jako taką niektóre pisma publiczne powtórzyły.

— W liczbie również podobnych wieści obiega wątpliwsza jeszcze, iż rząd zamierza sprzedać wszystkie starbowe koleje żelazne. Sprzeciwia się to wszakże zasadzie wprost przeciwny cel majacéj, skoro rząd wykupuje zwolna wszystkie koleje prywatne i w budowy tego rodzaju ogromne już włożył kapitały. Wiadomość tę podał najpierwszy *Lloyd peszteński.*

— *Gazeta Tryestska* zapewnia z wiarogodnego źródła, iż pogłoska o zaprowadzeniu przymusowego obiegu papierów rządowych i bankowych po kursie nominalnym w prowincyach włoskich Austryi, jest zupełnie bezzasadną.

Anglia.

Londyn 28 stycznia. *Morning Advertiser* zawiera następujące oświadczenie posła W. Brytanii w Wiedniu, hrabiego Westmoreland:

„MPanie, Zwrócono dzisiaj moją uwagę na ustęp *Morning Advertisera* z d. 14 b. m. w ktorym powiedziano: „że gdyby ci szlachetni panowie (lord Stratford Redcliffe i lord Westmoreland) wezwani zostali do powiedzenia, co zaszło listownie między pewną dostojną osobą a nimi, względnie sprawy wschodniej, przyszlibyśmy do wyjawień, któreby lud angielski w najwyższym stopniu oburzyły.“ Od czasu jak jestem w Wiedniu, nieotrzymałem od owéj dostojnéj osoby żadnéj ani bezpośredniéj ani pośredniéj komunikacyi. *Nigdy nieodebrałem od Księcia żadnego listu, któryby choćby jedno słowo o polityce, publicznych osobach lub sprawach zawierał.* Jedyne listy jakiemi mię Jego Król. Wysokość zaszczycił, odnoszą się do sztuk pięknych i dobroczynności.“ Wiedeń 22 stycznia.

— Lord Palmerston był wczoraj z żoną swoją u królowéj w Windsor, co pewne wrażenie sprawiło, gdy już od dawnego czasu niewidziano lorda u dworu.

Rossya.

Warszawa 28 stycznia. N. Pan w skutku przedstawienia JO. Ks. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiej zezwolić raczył na złagodzenie kary Kajetanowi Chomiczewskiemu, w r. 1852, za przestępstwo polityczne pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do Syberyi do robót ciężkich w kopalniach na lat 3 przez uwolnienie go od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie i sposób jego myślenia, okażą się dobremi.

— Czytamy w gazecie *Pośrednik:* Zasięgano niedawno w Anglii wiadomości, czy rosyjskie towary ciężkie, jakoto: słonina, len, wełna, lniane siemie, i tp. mogą być transportowane do Anglii przez granicę lądową, ominąwszy morze Baltyckie. Otrzymane objaśnienia przekonały, że wspomnione towary mogą być transportowane koleją żelazną z Warszawy i Krakowa do portów morskich, a do tego towary

te są takiéj wartości, że można na nie łożyć cokolwiek większe wydatki, gdyby rzeczona droga lądowa takowe za sobą pociągała. Z czasem, gdyby ten sposób przewożenia towarów wszedł w zwyczaj, okoliczności téj drogi mogą zmienić się ku lepszemu, a wtedy i transport kosztowałby taniej. Co do zboża, to takowe z powodu nieurodzaju w Niemczech i Austryi, transportowane będzie tą nową drogą do Niemiec, gdzie ceny wyrównywają angielskim. Znaczną już ilość bydła rogatego wyprawiono z kraju Nowo-Rosyjskiego na przedaż do Wrocławia i Berlina.

T u r c y a.

Rozporządzenie rosyjskiéj władzy morskiéj, iż każdy statek handlowy, wiozący materyały wojenne, uważany będzie jako wojenny i zabrany, nie wiele skutkowało w Anglii, mnóstwo bowiem okrętów kupieckich angielskich udało się do Konstantynopola i najmuje się do przesyłek ztamtąd do Warny.

O.-D.-P. w liście ze Stambułu pisze między innemi o siłach tureckich. „W Sofii stoi rezerwa 30,000 piechoty, 4000 jazdy i wielka ilość dział. Wtedy, gdy mniemano, iż Serbia zbroi się przeciw Turcyi, przysposabiano wyprawę z 10,000 piechoty, 2000 jazdy i 80 dział na granicę do miasta Nissy, kiedy się jednak pokazało, iż rząd serbski nie trzyma z Rosyą, korpus ten przeznaczony został do Widdynia, gdzie potyka się w małéj Wołoszczyznie. Dotychczas największą liczbę żołnierza dostarczyły Macedonia i Albania. Bulgarya licząca około $1^4/_5$ mil. mieszkańców, wystawiła 40,000; Macedonia liczy nie spełna $^4/_5$ mil. mieszkańców, a stawiła pod broń 30,000 ludzi; Rumelia znów z $2^1/_5$ mil. mieszkańców dała 60,000 żołnierza, kiedy natomiast Albania 1 mil. mieszkańców mająca, 50,000. Przytém trzeba mieć na uwadze, że Albania i Macedonia liczą stósunkowo więcéj greckiego wyznania mieszkańców niż inne prowincye tureckie. W armii azyatyckiéj służy bardzo wielu wyznawców kościoła wschodniego, zaś w naddunajskiéj więcéj mahometanów.

Księstwa Naddunajskie.

Ces. pełnomocnik w Księstwach zawiadomił radę administracyjną wołoską, iż głównodowodzący 3m, 4m i 5m korpusem armii ks. Gorczaków wyznaczył następne nagrody: 1) podporucznikowi Bałhan od Dorobańców Małéj Wołoszczyzny złoty medal z napisem „za służbistość“ na wstążce orderu Ś. Anny do noszenia przy guziku i 50 dukatów nagrody za gorliwe i czynne zajęcie się zebraniem Dorobańców w Krajowéj; 2) dwom naczelnikom powiatów w Małéj Wołoszczyznie kluczarowi N. Nikolesko i kapitanowi Kalinesko piśmienny okaz zadowolenia ks. Gorczakowa przy téj saméj sposobności; 3) dwom wieśniakom Radu Zbanku i Nizo Reamtsu, każdemu srebrny medal i po 20 dukatów za widoczną niechęć zbiegostwa ich synów z milicyi i przyprowadzenie ich do Krajowéj.

Ztgs Cor. pisze, iż po dzień 18 b. m. zapisało się w Bukareszcie 500 Wołochów i cudzoziemców do służby rosyjskiéj, i że podobne zaciągi odbywają się i po innych miastach w Księstwach. Z Kalafatu nadeszła do Bukaresztu wiadomość, iż między 11tym a 13tym b. m. znowu chłopi podnieśli broń w kilku wsiach Małéj Wołoszczyzny, bliższych obozu tureckiego, wymordowano tam straże rosyjskie i zawezwano Turków, którzy przybywszy, spalili dwie wsie, w celu odsłonięcia swoich fortyfikacyj i cofnęli się napowrót. Kiedy wojsko rosyjskie przybyło, nie znalazło nic, prócz kupy popiołów i pochwytało kierowników powstania. Pod Palanką, Rahową, Islas i Turnu ciągłe znów od 15go napady i utarczki przednich straży, bądź z jednéj bądź z drugiéj strony rozpoczynane.

— *Srbski Dnewnik* pisze, iż senatorowie Czarnogórscy, którzy się schronili na ziemię austryacką powrócili do domu w towarzystwie rosyjskiego pułkownika p. Kowalewskiego, który spór ich z księciem załatwić nieomieszka.

Tenże sam dziennik mówi, nieręcząc za prawdę podania swego, iż książę Miłosz Obrenowicz na czele wojska rosyjskiego wkroczy do Serbii przez Małą Wołoszczyznę (czy przez granice Austryi?)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Zapowiedziany przez nas koncert panny Frydmanji, ma się odbyć jak słyszymy w piątek, tojest 3go b. m. Kilku amatorów ma dzielić z artystką honory tego wieczoru, na który zapewne zechcą sobie dać r e n d e s - v o u s dla przyjemności i wypoczynku po zabawach tańcujących, które się gonią jakby na wyścigi.

— W poniedziałek dany będzie koncert na fortepianie, przez znanego z talentu swego p. Lubowskiego. Koncert ten odbędzie się w sali redutowéj, początek jego o godzinie 7méj wieczór. Koncertant grać będzie utwory Chopina, Drejschoka, Meyera i swoje własne. Biletów dostanie w księgarniach Baumgardtena i Friedleina, tudzież w mieszkaniu koncertanta przy ulicy Poselskiej pod L. 193.

— W Gradcu umarł jenerał jazdy baron Appel, w 68 roku życia.

— Do czego w Ameryce przyjść można! woła jeden dziennik w Cincinnati. W r. 1843 przybył tam z Würtembergu postrzygacz z ładną bardzo żoną, a niemogąc wyżyć z rzemiosła swego, służył za parobka do koni, i zarazem uczył się medycyny. W kilka miesięcy potém udał się do Zelienopel, gdzie daléj pracował w nauce lekarskiéj, praktykując u jednego z lekarzy, a w kilka miesięcy osiadł jako promowowany doktór medycyny w Lawrence Country. Przez czas niejaki bardzo korzystną miał tam praktykę, a potém przeniósł się do Indyanopolu, gdzie umiał sobie zaskarbić względy gubernatora Indyany i z listami polecającemi przybył do Washingtonu, a przepędziwszy tam lato, zamianowany został jeneralnym konsulem do Antwerpii, i Dr. Aloizy Dominik Gall który przed 10ciu z okładem laty opuścił Europę jako ubogi czeladnik, wraca do niéj w charakterze reprezentanta państwa jednego z największych w świecie.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 31go stycznia do 1go lutego: Aleksander Michałowski z Opawy. Bartłomiej Czacki, Ferdynand Hegrowski ze Lwowa. Michał hr. Wiesiołowski z Tarnowa. Wacław Charzewski z Okonina. Henryk Krystyan Skroch ze Szczakowy. Józef Gardulski z Radomyśla. Adam Wielowiejski z Polski.

Wyjechali: Rudolf Kremer do Wiednia. Lanckoroński nadporucznik, Franciszek Dimmer, do Bochni. Wanda Bobrowska do Wojnicza. Swaczenko do Lwowa. Konstanty Rachlewicz do Rudy Górnéj. Stefan Starowiejski do Czechówki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 31 stycznia 1854 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zł	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	12	—	12	22½		—	11	45	—	—	11	22
„ „ jaréj	—	—	11	30	—	—	11	15	—	—	—	—
„ żyta	—	—	10	—	—	—	9	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	8	30	8	45	—	—	7	37½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	4	—
„ grochu	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	6	—	—	—	5	45	—	—	5	30
„ prosa	—	—	10	—	—	—	9	45	—	—	—	—
„ wyki	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	—	—
„	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec ziemniaków	—	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	48	—	—	—	42	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	22	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	52	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	36	—	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	45	—	—	1	40	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Garniec powideł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	6	—	—	—	58	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *Kalixt Waligórski. Ferdi. Markus.* Radzca i Referent. *Wincenty Danek.* Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 1go lutego:* — Metaliki 5-pr. $89^7/_8$ — Metaliki $4^1/_2$-pr. $79^7/_8$. — Metaliki 4-pr. $71^1/_2$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126^5/_8$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż 148. — Akcye Bankowe 1307. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^7/_{16}$., B. $116^1/_2$. Ost-Donau Dampfsch. $609^1/_2$.

Kurs krakowski 1go lutego. Bankn. austr. ż. $85^1/_2$ pł. $84^3/_4$. — Pruski kurant żąd. 106, pł. $105^1/_2$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^3/_4$. — Cwancygiery stare ż. $106^3/_4$ pł. $106^1/_2$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 20 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $98^1/_4$ pł. $97^3/_4$. Listy Zast galic. bez kupon. ż. $91^1/_2$. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 29 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 48 kr. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 24 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. — kr. 54 Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 27 stycznia: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 95 kop. 85 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 95 k. 70 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. — k. — d. r. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 77 k. 25 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 75 k. 60 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. — *Monety:* — półimperyały ż. r. — k. — d. r. 5 k. 17. *Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — k — d. r. —. Listy zastawne białe II okresu bez kupon. za 100 ż r. 14 k. 65. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. —

Kurs wiedeński z d. 31 stycznia. Metaliki $90^5/_{16}$. — Nowa pożycz. $80^3/_8$. Akcye Banku wied. 1312. — Akcye kolei żel. szl. $229^3/_4$ — Agio od złota 31, od srebra 25. — Oblig. uwoln. grunt. 90.

Kurs wrocławski z d. 31 stycznia. Banknoty austr. $80^5/_{12}$ ż. — Banknoty pol. $94^{11}/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $91^1/_2$ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103^1/_4$ ż. — dto $3^1/_2$-pr. 95 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $87^1/_4$ ż.

Przegląd Polityczny.

Z odebranych dzisiaj dwóch listów z Wiednia, które dla szczupłości miejsca odłożyć musimy do następnego numeru, wnosić można w ogóle, że jakikolwiek obrot weźmie kwestya wschodnia, polityka Austryi pozostanie jak potąd szczérze pojednawczą, choćby i zmuszoną była przejść ze stanowiska czysto neutralnego, na zbrojno demonstracyjne.

Spodziewaliśmy się dzisiaj odebrać drogą telegraficzną treść mowy tronowéj Królowéj angielskiéj przy otwarciu parlamentu w dniu 31 stycznia. Tymczasem depesza ogranicza się na tych kilku słowach:

„Mowa tronowa brzmi stanowczo, ale umiarkowanie. Żąda powiększenia marynarki i spodziewa się utrzymania pokoju przez ścisły związek Francyi i Anglii.“

Jeden z korespondentów naszych paryzkich donosi, jakoby równocześnie z notami żądającemi wyjaśnień względem posłannictwa flot, nadeszły również listy własnoręczne Cesarza Mikołaja tak do Królowéj angielskiéj, jak do Cesarza Francuzów. — Tenże korespondent pisze, że wejście flot sprzymierzonych wywarło wpływ przeważny na usposobienie Szacha perskiego. Niema już mowy w Teheranie o krokach nieprzyjacielskich naprzeciw Turcyi.

Débaty według listów z Synopy pod datą 13go, następujące podają szczegóły o marszu flot połączonych na morzu Czarném: Wypłynęły jak wiadomo 3go stycznia z Bejkos, 4go zrana wpłynęły z Bosforu na morze Czarne, a korzystając z przyjaznego wiatru 6go zrana były na wysokości Synopy. W téj pozycyi o 42 mil morskich od Sebastopola zatrzymali się admirałowie Dundas i Hamelin, gdy tymczasem 8go jedna dywizya floty złożona z 8 parowców angielskich i francuzkich pod rozkazami kontradmirałów sir Edmund Lyons i Le Barbier de Tinan puściła się w drogę, eskortując owe sześć parowców tureckich, które pod zasłoną floty wiozły wojsko i amunicye. Dziesiątego z rana eskadra floty stanęła szczęśliwie w przystani Trebizondy a wieczór tegóż dnia wylądowawszy nieco ludzi i amunicyi, płynęła dalej wzdłuż brzegów Anatolii. Nazajutrz ze wschodem słońca Batum otrzymało pomoc dla siebie przeznaczoną, a tegoż dnia po południu forteca Szifketil posiłkami wzmocnioną została. Dwa dni późniéj 13 stycznia eskadra wracała do Synopy z parowcami eskortowanemi, dokonawszy w 5ciu dniach misyi trudnéj i przebiegłszy 300 mil morskich (150 naszych). Na całéj drodze nie spotkano ani jednego okrętu rosyjskiego.

Nad Dunajem utarczki nieprzerwane. Turcy w kilku punktach przeprawili się przez Dunaj w niewielkiéj liczbie, ale się cofnęli wszędzie znalazłszy opór. Wszakże pod Turnu siły tureckie były znaczniejsze niżby mniemać można, niektóre pisma podają je na 10,000. Listy bukaresztskie, jak nas zapewnia Kor. powsz. utrzymują iż Turnu jeszcze w rękach tureckich, przy wzięciu tego miasta część jego zgorzała; również wedle téj saméj korespondencyi, Zimnica (między Turnu i Dżjurdżewem) zostaje w posiadaniu Turków. Zdaje się że napady tureckie mają na celu wstrzymanie Rosyan, aby się całemi siłami nie rzucili na Kalafat, ale mieli zajęcie wzdłuż całéj linii naddunajskiéj. Pogłoska chodzi, że i pod Dżjurdżewem Turcy przeszli Dunaj, gdyż przywieziono ztamtąd trechę rannych do Bukaresztu. Przeprawy Turków nie są rzeczą wątpliwą, ale nie możemy wierzyć, aby pod Turnu taka ilość ich przeszła. *Sieb Bote* ocenia też siły tureckie pod Turnu na 1500 ludzi.

Depesza z Londynu 30go donosi, iż rząd mexikański sprzedał Stanom Zjednoczonym Ameryki 40 milionów akrów ziemi za 20 milionów dolarów.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	326‴52	+ 3° 4	91 9	płd.-zachodni średni	pochmurno	przed poł. śnie. i desz.	+ 3°5	+ 6,0
„	10	327 38	+ 2° 8	75 5	zachodni mocny	pogoda			
1	6	328 43	+ 2° 2	79 0	„ „	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.